Nr. 73.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 31 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniey (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 30 marca.

(Obecna sytuacya w sprawie zatargu angielsko-rosyjskiego: wojownicze, uspokajające i dyplomatyczne doniesienia; ks. Bismarck, książę Walii i cesarzewicz niemiecki według korespondencyi paryskiéj „Timesa“; wiadomość „Köl. Ztg.“ o grze dyplomatycznéj pomiędzy Rosyą, Anglią i Turcyą. — Z Sudanu. — Bardzo niepomyślne dla Francuzów wiadomości z Chin, obrady z tego powodu w Izbie deputowanych i głosy prasy nawołujące do energicznéj akcyi.)

Sytuacya w sprawie zatargu rosyjsko-angielskiego o granice Afganistanu pozostaje niezmienioną: na giełdach europejskich panuje ta sama nieufność w utrzymaniu pokoju, lękliwi giełdowicze sprzedają papiery; obiedwie strony sposobią się do wojny a grozie położenia tego nadaje jeszcze ostrzejszy charakter sobotnia po południowa wiadomość, dotąd nieodwołana, że i Rosya gromadzi nad jeziorem Kaspijskiém, pod Baku, korpus 50cio tysięczny. Nie brzmi téż wcale pokojowo telegram, jaki „Koelnische Ztg“ odebrała z Paryża pod dniem 27 bm. Rząd rosyjski miał wysłać już do Londynu odpowiedź, tajoną przez gabinet angielski, w któréj wskazując na notę lorda Salisburego do hr. Szuwałowa, żąda po prostu wypełnienia przyjętych przez Anglią zobowiązań, które pogwałcił emir Afganistanu przez zajęcie Pendsdeh; Rosya, tak kończy się telegram, nie żąda żadnych korzyści, ale z bronią w ręku będzie czekała dopóty, dopóki Anglia nie naprawi złego, którego dopuścił się władzca Afganistanu. Wojenne przygotowania angielskie nie ustają téż ani na chwilę. W sobotę wysłano rozkaz do portu Portsmouth, ażeby niezwłocznie uzbrojono 3 okręty pancerne, 4 korwety, awizo parowcowe i 12 łodzi kanonierskich i torpedowych; te same rozkazy nadeszły do Devenport, ażeby przysposobiono do wyjazdu na morze 3 okręty pancerne, 2 korwety i wszystkie rozporządzalne łodzie kanonierskie i torpedowe. Jako objaw wojenny uważaném bywa powszechnie przybycie wice-króla Indyi do Rawalpindu; wojowniczy lord Dufferin stanął tam w piątek, gdzie go przyjmowali naczelnicy z Pendżabu i wiele innych wybitnych osób. Oto drobna wiązanka owych wielce niepokojowych doniesień dwóch dni ostatnich. Jaśniejszą stronę tego ciemnego medalu stanowią sygnalizowane w téj chwili telegrafem domysły niemieckiéj gazety petersburskiéj — która tak wywodzi: „Mimo wszystkich wojennych wiadomości i groźnych oświadczeń ze strony Anglii, jesteśmy pewni pomyślnego rozwiązania toczących się rokowań. Wojna o kilka zasp piasczystych w Azyi środkowéj nie może leżeć w interesie dwóch narodów, pomijając już tę okoliczność, że zaszkodziłaby ona nie tylko stronom spornym, ale całéj Europie. Czyste to niepodobieństwo, iżby kupcy angielscy, choć tak wojowniczo są usposobieni, mieli o tém zapominać, że Rosyanie nie są Sudańczykami, jeno doświadczonymi i walecznymi wojownikami, z którymi wojnę rozpoczynać byłoby rzeczą lekkomyślną.“ Dyplomatycznie znowu wyraża się „Journal de St. Pétersbourg“ o znaném oświadczeniu lorda Granvilla. „Powiedzielibyśmy zbyt wiele — mówi organ Giersa — gdybyśmy chcieli twierdzić, że odpowiedź Granvilla rzuca nowe światło na obecne położenie. Jedynym faktem jest to, że rząd cesarski nie omieszka wygotować odpowiedzi, i że nic dotąd nie zapowiada niepomyślnego wyniku rokowań. Minister Hartington zażądał téż może ze względu na oczekiwaną odpowiedź z Petersburga, ażeby obrady nad orędziem królowéj nie miały miejsca w poniedziałek. Jest to wszystko, co w obecnych okolicznościach można powiedzieć.“ — Przy téj sposobności zapisujemy, że w Berlinie tłumią ustawicznie dym tego powstającego pożaru, o którego podniecanie oskarzają tam wojenne stronnictwo, wyrażające swe uczucia w „Timesie.“ Organ ten zamieścił korespondencyą z Paryża, któréj autor (zapewne p. Blowitz) opowiada swą rozmowę z jakimś znakomitym dyplomatą, który rozwodząc się nad podróżą księcia Walii do Berlina, wyrzekł pomiędzy innemi, że przyjaźń pomiędzy królewiczem angielskim a cesarzewiczem niemieckim stanowi w téj chwili pomyślną dla pokoju równowagę przeciw anti-angielskiéj polityce księcia Bismarcka. Téj to równowagi, paraliżującéj zamysły kanclerza niemieckiego, nie mogą strawić pisma pruskie. Na „Timesa“ uderzyła srodze najprzód „Kölnische Ztg.,“ a sekunduje jéj „Nordd. Allg. Ztg.“ Rzecz o zatargu rosyjsko-angielskim zamykamy wiadomością „Köln. Ztg.,“ że rząd angielski, mając w ręku dowody, że ambasador rosyjski w Carogrodzie, p. Nelidow, intryguje na potęgę, by Turcyą wciągnąć do przymierza z Rosyą, przyrzekł sułtanowi decydujący wpływ w sprawach egipskich i zwierzchnictwo nad Sudanem. Do téj wiadomości dołącza naturalnie organ koloński uszczypliwe uwagi, jak np. tę, że Anglia chciałaby Turcyi narzucić rolę wyciągania kasztanów z ognia.

Z teatru wojennego w Sudanie tę jednę odbieramy wiadomość, że jener. Wolseley i Buller przybyli wraz z sztabem do Dongoli i że pierwszy wyjeżdża dziś w poniedziałek do Kairu. Aresztowany w Kairze Zeber pasza internowany będzie w Londynie; procesu nie wytoczą mu Anglicy.

Z Chin bardzo niepomyślne nadeszły do Paryża wiadomości. Wedle depeszy jenerała Brièra jest jenerał Negrier ciężko ranny i z tego powodu opuścić miał Langson. Chińczycy uderzyli trzema silnemi kolumnami na pozycye francuskie pod Kilua. Ponieważ pułkownik Herbinger wystrzelał cały zapas prochu, cofnąć się był zniewolony przed przeważającą liczbą nieprzyjaciela do Dongson i Thamnoi. Brière skoncentrował z tego powodu wszystkie swe siły przy wyjściach z wąwozów Chu i Kep. Chińczycy pokazują się w coraz większych masach pod Songkoy, mimo to, jak telegrafuje jenerał, jest nadzieja utrzymania całéj delty. Brière żąda w końcu przysłania jak najspieszniéj posiłków. W Tonkinie pojawiają się znowu czarne sztandary. Major Simon napotkał na większy oddział tych rozbójników morskich, oszańcowanych pod Phulanthao, w rozpoczętéj z nimi walce utracił kilku rannych i zabitych. Te niepomyślne wiadomości odbierają nawet odwagę p. Ferremu, jak się to pokazuje z sobotnich obrad Izby deputowanych. Prezesa gabinetu zainterpelował dep. Granet i zrobił mu zarzut, że bez zezwolenia Izby prowadzi wojnę z Chinami. Ferry odrzekł, że stan rzeczy jest zawsze ten sam; cel wyprawy znany jest Izbie i krajowi; chodzi tu o zupełne wykonanie traktatu zawartego w Tientsin. Jeżeliby kto chciał zaproponować lepsze rozwiązanie zatargu, to niechaj to uczyni. Rozszerzenia operacyi chciała przecież — mówił daléj Ferry — sama Izba i powzięła odnośną uchwałę; Ferry wzywał daléj Izbę do zgody w sprawie, w któréj rozgrywają się honor i przyszłość Francyi, w końcu wniósł o uchwalenie zwyczajnego porządku, zaręczając, że rząd uważać go będzie za wotum zaufania. Izba uchwaliła żądany porządek dzienny 273 przeciw 227 głosom i jednogłośnie wniosek Ribota, wyrażający zaufanie do waleczności armii i jéj jenerałów. — Ostatnie klęski Francuzów w Tonkinie wywołują w narodzie francuskim uznania godny patryotyzm. „Journal des Debats“ pisze: Francya nie powinna szczędzić żadnych ofiar, ażeby oswobodzić swe dzieci z krytycznego położenia w Tonkinie; posiłki powinny być wysłane nie jutro, ale dziś, jutro bowiem może być zapóźno. „Siécle“ domaga się energicznéj wyprawy przeciw Pekinowi i dowodzi, że taka wyprawa jest możliwą. — Głosy te prasy przedstawiają w całéj grozie smutne położenie Francuzów na teatrze wojennym w Tonkinie.

Konsystorz papieski.

Dnia 27 b. m. odbył się w pałacu watykańskim tajny konsystorz papieski, na którym Jego Eminencya ksiądz Kardynał Ledóchowski, ukończywszy czas swego urzędowania jako Kamerling św. Kolegium, oddał znamię swego urzędu w ręce Ojca św., który je wręczył Kard. Simeoniemu.

Następnie Ojciec św. prekonizował 33 Biskupów i Arcybiskupów na osierocone stolice, z których wspominamy następujące:

1) Na stolicę metropolitalną lwowską obrządku grecko-ruskiego msgra Sylwestra *Sembratowicza*, dotychczas tytularnego Biskupa w Juliopolis.

2) Na stolicę metropolitalną lwowską obrz. łacińskiego msgra Seweryna *Morawskiego*, dotychczas tytularnego Biskupa w Trapezopolis.

3) na stolicę biskupią stanisławowską obrządku grecko-ruskiego świeżo utworzoną przez Leona XIII, ks. Juliana *Pelesza*, archidiakona i dziekana kapituły metropolitalnéj lwowskiéj tegoż obrządku;

4) na stolicę biskupią w Limburgu ks. kanonika Krystyna Roosa, proboszcza katedralnego limburskiego.

Paliusze arcybiskupie otrzymali Najprzewielebniejsi księża Metropolici lwowscy łacińskiego i ruskiego obrządku.

Na początku konsystorza zaprotestował Ojciec św. w słowach pełnych żalu i boleści przeciwko ceremonii urzędowéj, odbytéj niedawno w Rzymie (— prawdopodobnie przeciw położeniu kamienia węgielnego pod pomnik Wiktora Emanuela, grabieżcy Rzymu).

Wypędzać!

Czytelnicy nasi wiedzą, że układ między Prusami a Rosyą, na mocy którego poddani pruscy, nie mający utrzymania, mają być wydaleni z 12 gubernii Królestwa Polskiego, oraz z gubernii wileńskiéj i kurlandzkiéj — a poddani rosyjscy z nadgranicznych dzielnic pruskich do tychże 12 gubernii — odnosi się głównie do Polaków, których przypływ znaczny mógłby zdaniem „Nordd. Allg. Ztg.“ zmienić stósunek narodowościowy na niekorzyść ludności niemieckiéj.

Powiedziała to sobotnia „Nordd. Allg. Ztg.“ (zobacz „Kuryer Pozn.“ z niedzieli). Organ kanclerski przyznaje, że ludność, przybywająca do Prus, mogłaby być pożyteczną dla rólnictwa, które w obec znacznéj emigracyi do Ameryki, potrzebuje sił roboczych, atoli względy narodowe nie pozwalają na wzmocnienie w ten sposób żywiołu polskiego, gdyż to mogłoby z czasem stać się dla Niemców bardzo szkodliwem.

Interes ekonomiczny poświęcony tutaj jest widokom i względom politycznym: tani a swojski żywioł roboczy ma być wypędzany z kraju dla tego, że jest polskim.

Za „Nordd. Allg. Ztg.“ odzywa się tutejszy organ postępowo-liberalny „Posener Ztg.“ i uderza w ten sam ton nienawistny: *wypędzajmy!* — z polskiéj ziemi wypędzajmy lud polski, który z pod panowania rosyjskiego dla jakich bądź przyczyn odważa się przybywać do dzielnic polskich pod panowaniem pruskiém, t. j. do Prus Wschodnich (od strony wschodniéj i południowéj), do Prus Zachodnich (ze strony wschodnio-południowéj), do Wielkopolski (od strony wschodniéj) i do Slązka (od strony południowo-wschodniéj), od Królestwa i Galicyi.

„Posener Ztg.“ widzi rzeczy bardzo czarno w ogromnych — przerażających rozmiarach, mówi o *polsko-słowiańskim* potopie, i sądzi, że nie wystarczy te piętrzące się wały polskiego napływu odpierać, ale rząd powinien z drugiéj strony kierować przemysłową ludność niemiecką z głębi kraju ku Wschodowi, aby zapobiedz „polonizowaniu“ tych dzielnic. W 4 kwartale wydalono z W. Księstwa Pozn. 15 osób i to po większéj części zwyczajnych przestępców; pomiędzy tymi 14 wydano Rosyi. To dla „Posener Ztg.“ bardzo mało — trzeba będzie zdaniem jéj rozwinąć na szerszéj podstawie skuteczniejszą czynność. Niech się prasa polska na to oburza, niech posądza prasę niemiecką o brak liberalnych zasad, — liberalizm swoją drogą, a niezbędna obrona przed *polonizacyą* swoją idzie drogą. Obce, polskie żywioły w prasie polskiéj zawsze były najnienawistniejsze dla Niemców.

Na taki potok wezbranych uczuć zdobył się od razu tutejszy organ postępowy, który w egzemplifikacyi posuwa się jeszcze daléj i powiada: patrzcie na Austryą! — do czego tam doprowadziły obce żywioły? Oto do tego, że tam dziś nogami depcą żywioł niemiecki!

Nasi najserdeczniejsi tak się zacietrzewili, że nie chcąc poprzestać na włóczęgach, zbiegach bez zajęcia i utrzymania, gotowi na mocy sojuszu niemiecko-austryackiego wypędzać Czechów i Polaków z Czech i Galicyi — aby biedny, nieszczęśliwy szczep niemiecki w Austryi uratować od zagłady, na którą go skazał filozof berliński.

Przypatrzmy się z zimną krwią i bez tych hyperbol rozswywolonéj dziennikarskiéj wyobraźni, jak wygląda ów potop słowiańsko-polski, który postanowiono powstrzymywać od granic państwa pruskiego.

Dopóki jeszcze fantazya „Posn. Ztg.“ nie wzniesie się tak wysoko, iżby także i tutaj urodzonych i wzrosłych tubylców, mających prawo obywatelstwa, wyrzucać z kraju (jakby to uczynić chciała z Czechami i Galicyanami), będziemy musieli ofiar antysłowiańskiéj nienawiści szukać pomiędzy poddanymi rosyjskimi i austryackimi, ciągnącymi wschodnio-południową granicą państwa pruskiego.

Cyfry, według statystycznych obliczeń z r. 1880, tak się przedstawiają:

W r. 1880 było poddanych pruskich 27,016,763 osób; oprócz tego znajdowało w granicach państwa pruskiego poddanych innych państw niemieckich ***163,390*** a nadto z wszystkich krajów pozaniemieckich ***98,958*** pomiędzy tymi:

1) poddanych austryackich	24,159
2) poddanych rosyjskich	10,814
	35,073

1) W Prusach Wschodnich znajduje się poddanych pruskich 1,929,736; oprócz tego poddanych innych krajów niemieckich 353; obcokrajowców, 3847 i to:

a) poddanych austryackich	184
b) poddanych rosyjskich	3,185
	3,369

2) W Prusach zachodnich jest poddanych pruskich 1,402,925; poddanych innych państw niemieckich 449; obcokrajowców 2524 i to:

a) poddanych austryackich	227
b) poddanych rosyjskich	1,842
	2,069

3) W Wielkiém Księstwie Poznańskiém jest poddanych pruskich 1,700,679; poddanych innych państw niemieckich 437; obcokrajowców 3742 i to:

a) poddanych austryackich	294
b) poddanych rosyjskich	1,719
	2,013

4) Slązk liczy poddanych pruskich 3,985,799; poddanych innych państw 4457; poddanych zagranicznych 17,669 i to:

a) poddanych austryackich	14,748
b) poddanych rosyjskich	1,485
	16,233

Razem w tych czterech dzielnicach było:

a) poddanych austryackich	15,453
b) poddanych rosyjskich	8,331
	23,784

Tak było w roku 1880 według rezultatu spisu ludności z dnia 31 grudnia owego roku; innych dat przystępnych szerszéj publiczności nie znamy.

Jeźli pan minister w mowie swéj z dnia 28 lutego r. b. w odpowiedzi na mowę posła Windthorsta wyrzekł, iż w samym obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj w r. 1880 znajdowało się 9612 osób zrodzonych w Królestwie Polskiém, to cyfra ta zawiera w $^3/_4$ osoby urodzone może w Królestwie, ale będące już dziś w $^3/_4$ poddanymi pruskimi. Niepoddanych pruskich było w owym roku 1880 w całych Zachodnich Prusach tylko 2069, a poddanych rosyjskich tylko 1842, a tylko tych ostatnie układy mogą mieć na względzie.

Skarżą się wprawdzie gazety niemieckie, że liczba zbiegów wzrosła nadzwyczajnie w latach ostatnich.

Być to może — atoli jeśli tak jest, to zbiegami owymi nie są Polacy, gdyż ci w ostatnich latach nie mieli żadnego nadzwyczajnego powodu do tłumnego wychodźtwa — nie mogą się téż Prusy pochlubić niczém takiém, coby poddanych rosyjskich tak bardzo do nich przyciągało. Jeśli powiększyła się liczba zbiegów, to głównie powiększyli ją *żydzi*, którzy tak Galicyą, jak i Prusy Wschodnie wraz z Zachodniemi wzięli za cel swych peregrynacyi, uchodząc przed prześladowaniem rosyjskiém. Żydzi zaś z pewnością do „polonizacyi“ Prus się nie przyczynią.

W obec tak drobnéj liczby poddanych rosyjskich i austryackich, pomiędzy którymi znaczna część nie jest wcale narodowości polskiéj, podnosi się okrzyk grozy w berlińskich „Tageblattach“ i w poznańskich organach na *polonizacyą*, a mięszając wszelkie pojęcia, urągając wszelkiéj logice, narzekają na deptanie nogami narodowości niemieckiéj przez tolerowanych w Austryi Polaków i Czechów!

Otóż to Polacy, Czesi i w ogóle Słowianie mają nagrodę za to, że od wieków gościnnie przyjmowali i przyjmują do siebie napływowy żywioł germański, który dzisiaj nie tylko Polaka przybywającego z po za jednego kordonu do drugiego, ale odwiecznego tubylcę chciałby rugować z pomocą żandarma i policyanta!

Slepa nienawiść pcha „Posener Ztg“ tak daleko, że pismo to nie waha się robić zupełnie bezpodstawnych aluzyi do osób, pracujących w dziennikarstwie i wskazywać na nie, jako na ofiary swego fanatyzmu antysłowiańskiego.

Od lat tysiąca parci przez nawałę germańską, coraz więcéj na wschód od Łaby za Wisłę, dziś mimo poręczonych traktatami praw, stajemy się przedmiotem nienawiści i inwektyw dla tego, że kilka tysięcy Polaków przybyło do Prus z zakordonu granicznego.

Rosya ma 100 milionów ludności, z których $1^1/_4$ prc. czyli 1.250,000 jest Niemców, podczas kiedy w Prusach liczba poddanych rosyjskich wynosi w ogóle 10,814.

I czyż w obec takich cyfr godzi się pisać o „potopie słowiańskich fal, piętrzących się ku zachodowi?“ — czy wolno twierdzić o polonizacyi wschodniéj granicy państwa pruskiego przez garstkę wychodźców, pomiędzy którymi żydzi, zbiegający przed wojskiem i prześladowaniem główną odgrywają rolę?

Pogląd na spór angielsko-rosyjski.

Spór między Anglią a Rosyą przybiera rozmiary coraz groźniejsze. I o cóż tedy chodzi? Pozornie chodzi tylko o posiadanie kilku punktów stepu turkomańskiego; w rzeczy saméj zaś o dalsze posunięcie się Rosyi w kierunku najrozleglejszéj osady angielskiéj, t. j. Indyi Wschodnich. Stopiędziesięciomilionowe państwo nad Indusem jest podwaliną wielkości Anglii i wysokiego znaczenia jéj w świecie. Téj potędze zagraża posuwanie się Moskali na stepach Azyi środkowéj. Dawniejsza historya caratu usprawiedliwia aż nadto obawy angielskie. Od dawna zatyka Moskwa pale graniczne w Azyi coraz daléj. Przed laty 40 podbiła obszary, położone nad Aralem, w roku 1864 ujarzmiła Turkestan i Taszkend, niedługo potém wcieliła do caratu Khokand, Bucharyą i Samarkandę, 1873 Chiwę, w r. 1879 zawojowała w skutek zwycięztwa jenerała Skobielewa Teke-Turkmanów, wreszcie w roku zeszłym w porze wiosennéj zaanektowała oazę Merwu i perski Sarakhs. — Rosya liczy już w sercu Azyi 3,380,578 kilometrów kwadratowych posiadłości i 4,505,876 mieszkańców, a między nimi $2^1/_2$ miliona wyznawców islamu i około 300,000 pogan.

Mimo uroczystych zaręczeń, zwiększa ona coraz więcéj obszar swych posiadłości. Pominąwszy jéj dawniejsze obietnice, przypomnijmy sobie tylko poufny okólnik Gorczakowa z dnia 21 listopada 1864, wydany przy sposobności wtargnięcia do Turkestanu. Kierownik polityki rosyjskiéj usiłował podówczas zaspokoić gabinety europejskie a mianowicie Anglią zapewnieniem, że chodzi tylko „o zabezpieczenie granic rosyjskich przeciw łupieżczym koczownikom.“ W dalszym ciągu wywodu oświadczył, że przekroczenie oznaczonéj granicy wcale nie leży w interesie Rosyi, lecz owszém przyniosłoby jéj uszczerbek. Mimo to nastąpiły nowe aneksye; „łupiezcy koczownicy“ zawsze się znaleźli, ilekroć się carowi spodobało pójść daléj. Twierdzenie, jakoby Merw w roku zeszłym sam się oddał pod opiekę cara wszech Rosyi, okazało się najzupełniejszém kłamstwem; przyłączono go do cesarstwa po zaciętych bojach. Angielskie dzienniki uważały podówczas granicę przez Beaconsfielda oznaczoną za dostateczną; ale Vamberry już wtedy przewidywał w „Timesie“ przyszłe starcie.

Najświeższe wypadki wykazały, iż miał najzupełniejszą słuszność. Angielscy komisarze delegowani w celu ustanowienia północnéj granicy afgańskiéj, czekali przez kilka miesięcy na swych rosyjskich kolegów, a jenerałowie rosyjscy poobsadzali tymczasem wszystkie ważniejsze pozycye. Ale i Afganowie posunęli się w północnym kierunku aż do Peesz-deh, położoném w tak nazwanym „pasie neutralnym.“

Zdaje się więc, że ani jedna, ani druga strona nie poszanowała tego pasu.

Wtedy prasa angielska zatrąbiła na alarm. W rosyjskim marszu naprzód widziano zagrożenie Heratowi, uważanemu za klucz do Indyi. Przyznać należy, że dzienniki rosyjskie, między niemi organa półurzędowe, już przy sposobności aneksyi Merwu wręcz wypowiedziały, że posłaneictwo Rosyi nakazuje jéj dotrzeć aż do oceanu Indyjskiego. Groźby téj jak najzupełniéj licującéj z zachciankami anneksyjnemi Rosyi nie należy lekceważyć, jeśli kto chce zrozumieć teraźniejsze usposobienie wojenne Anglii. W ostatnim miesiącu wymiana depesz między Londynem a Petersburgiem była nieustanną.

Przed tygodniem wydawało się, iż ugoda wypowiadająca zatrzymanie punktów przez obie strony obsadzonych starciu całkowicie zapobieży. Lecz obecnie spadanie po wszystkich giełdach papierów rosyjskich nie wróży nic dobrego, a rząd angielski uchwalił zwołanie rezerwy i milicyi, powołując się na siłę wypadków i nakazał wymarsz armii 60-tysięcznéj z Indyi do Afganistanu. Jeżeli się parlament w poniedziałek zgodzi na uchwałę rządu, w takim razie nowe zaciągi wyniosą 201,680. To powołanie pozwoli użyć wojska liniowego, wynoszącego 107,818 żołnierza, do służby pozakrajowéj; ale statyści sądzą, że Anglia będzie mogła wysłać na wojnę afgańską najwięcéj około 80,000 lub 90,000 wojska i z jakie 50,000 rezerwy. Prócz tego ręczą angielskie dzienniki, że część floty sposobi się do wypłynięcia na morza północne. Jakże się rzecz ma z Rosyą? „Times“ pisze, że Rosya koncentruje około Baku 50,000 wojska, z czegoby można wnosić, że nie ma chęci zgodzić się na propozycye angielskie. Mylną jednak jest wiadomość, jakoby gubernatora Kaukazu miano powołać do Petersburga; książę Dondukow bawi tam już od kilku tygodni. Czyż stoimy rzeczywiście w przededniu wojny angielsko-rosyjskiéj w sercu Azyi?

Dotychczas uważano szczęk pałaszy i pogróżki angielskie za manewr obliczony na postraszenie Rosyi; ależ czy Anglia, silna wprawdzie na morzu, lecz słaba na lądzie, może liczyć na zastraszenie państwa, którego stała armia na stopie pokojowéj liczy 839,075 piechoty i 94,625 konnicy, które w razie wojny podnieść może do 2,149,300 piechoty i 257,000 konnicy? Prócz tego może Rosya w skutek swego położenia i za pomocą floty kaspijskiéj w krótkim czasie nieprzeliczone tłumy zbrojnych przerzucić na teatr wojny. Nie! tu nie chodzi o płonne pogróżki, gdyż uruchomienie jéj armii wymaga dłuższego czasu. Jakże się atoli w téj drażliwéj kwestyi zachowują Niemcy, „ten posłannik pokoju?“ Czyż nie odegrają roli pośrednika, póki czas po temu? „Nordd.“ zaprzeczyła pogłoskom, jakoby Niemcy zatarg starały się zagodzić, a dzisiejsza „Post“ zaręcza, że i na przyszłość unikać będą „wszelkiéj nierozważnéj interwencyi.“ „Rosya — mówi „Post“ — niewygasłaby przeciw nam powzięła nienawiść, a pomoc Anglii byłaby nam trudną do pozyskania.“ Takie téż pewnie jest zdanie ks. Bismarcka. Pytanie, czy tlejący pod popiołem pożar nie da się jeszcze stłumić. My przynajmniéj pomimo chwilowego wrzasku nie uważamy tego za rzecz całkiém niepodobną.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 28 marca.

(Z rady miejskiéj. — Atiec Naumowycz. — „Mir“ o bibliotekach i odczytach ruskich. — Łaskawość cesarza. — Zasiłki.)

(a) Na przedwczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj poświęcił prezydent miasta, p. Dąbrowski, kilka słów gorących pamięci zmarłego w Poznaniu ś. p. dra Władysława Niegolewskiego i śp. Tomasza Rayskiego, wzywając radę, aby pamięć ich uczciła przez powstanie. Równocześnie zawiadomił pan prezydent radę, że w imieniu jéj przesłał wdowie po śp. Niegolewskim telegram kondolencyjny, oraz, że polecił złożyć na grobie zmarłego wieniec.

Atiec Naumowycz powrócił już z powtórnéj swéj podróży do matiuszki Rassyi. „Słowo“ pisze, że przejechawszy granicę pod Uhrynowem, w sokalskim powiecie, zanocował w tejże wsi u księdza Kośnierskiego. Na drugi dzień rano wyjechał przez Sokal, Zółkiew do Lwowa. Po wyjeździe jego zjawiło się u księdza Kośnierskiego dwóch żandarmów i po zarządzeniu rewizyi, nie znalazłszy nic karygodnego, odjechali z raportem do starostwa w Sokalu.

Starosta po niejakimś czasie udał się sam do Uhrynowa i znowu odbył u ks. Kosnierskiego rewizyą i znowu nie znalazł nic karygodnego. Odjeżdżając, nakazał wójtowi i rewizorom skarbowym, iżby pilnie śledzili za atcem Naumowiczem i o wszystkiém mu donieśli. — Tyle „Słowo“. Dziwną nam się zdaje ta zażyłość ks. Kosnierskiego z atcem Naumowiczem, eksksiędzem katolickim. Rzuca to smutne światło na duchowieństwo ruskie, a zarazem dowodzi, jak mało ono posiada ducha katolickiego. Naturalnie, że nie mówimy tu o wszystkich, boć czasy zmieniają się na lepsze, ale iluż to podobnych do księdza K. istnieje dotychczas, a o ile większa liczba była ich dawniéj? Jeżeli się nie mylę, to ks. Kosnierski jest bratem p. Kosnierskiego, dyrektora banku kryłoszańskiego, w sprawie którego atec N. jeździł do Moskwy.

„Mir“ podaje we wczorajszym numerze artykuł wstępny o bibliotekach i odczytach dla włościan ruskich. Co do pierwszych domaga się cenzury obywatelskiéj, aby w nich nie znajdowały się, jak się zdarza, książki wcale dla ludu nieodpowiednie. Co do odczytów — powiada „Mir“ — że urządzają je często ludzie nie posiadający potrzebnéj ku temu kwalifikacyi. Dla tego wzywa pismo to duchowieństwo ruskie, aby tak nad bibliotekami, jak nad odczytami rozwinęło swą opiekę, by zamiast moralności nie szerzyła się demoralizacya.

Na wiadomość o wielkim niedostatku, panującym w niektórych okolicach kraju, kazał sobie cesarz, jak pisze „Politische Corresp., przedłożyć dokładną relacyą stósunków, celem ewentualnego udzielenia wsparcia z własnéj prywatnéj szkatuły. — Dodaję tu, że w kilkunastu powiatach szerzy się tyfus, który głównie przypisać należy niedostatkowi, panującemu pomiędzy ludnością. Władze powiatowe zostały zawezwane, aby o każdym wypadku tyfusu donosiły i dodawały, czy tu głód nie jest czasem przyczyną choroby. Zasiłki z funduszów rządowych zostaną téż przedewszystkiém wysyłane tam, gdzie zaszły wypadki chorób.

Wiedeń, 28 marca.

(Koniec sesyi reichsrathu. — Przyjęcie ustawy o kolei północnéj. — Smierć Kardynała księcia Arcybiskupa.)

(SC) Izba poselska ukończyła wczoraj swe ostatnie prace. Wprawdzie po świętach Izba jeszcze się zgromadzi na jedno posiedzenie, ale tylko, aby wysłuchać mowy od tronu, którą 9ta sesya rady państwa będzie formalnie zamknięta

W trzeciém czytaniu wczoraj projekt rządowy, dotyczący ugody z koleją północną, przyjętym został szczupłą większością 159 przeciwko 148 głosom i to dzięki okoliczności, że wszyscy ministrowie i klub hr. Coroniniego głosowali za projektem. Panowie Lienbacher, Liechtenstein i Zallinger znowu głosowali z lewicą. Co ważniejsza, p. Zallinger zupełnie zdemaskował taktykę tych panów. Oświadczył bowiem: „W ostatnich czasach bardzo dobitnie występowała na jaw okoliczność, że minister odpowiedniego wydziału ustępuje na bok, a właściwie minister od mówienia, zwany ministrem skarbu (wesołość na lewicy), jest sprężyną akcyi. Coraz wyraźniéj zanosi się na to, że gabinet dzisiejszy nazwany będzie: gabinet Dunajewskiego, zwany gabinetem Taaffe'go.“ W ten sposób p. Zallinger bardzo dobitnie zdradził, że właściwie jemu i jego wspólnikom chodziło o to, aby obalić Dunajewskiego. My nigdy o tém nie wątpiliśmy. Ale kiedy niedawno wspomnieliśmy o intrygach przeciwko Dunajewskiemu, zaprzeczano temu. Mniemam, że po wczorajszéj mowie p. Zallingera nikt nie odważy się powtórzyć tych zaprzeczeń. Intrygantom chodzi przedewszystkiém o to, aby usunąć Dunajewskiego, raz, że to Polak, powtóre, że nie przystanie na eksperymenta socyalistyczno-reakcyjne. Sic stantibus rebus, nie można dosyć nadziwić się tym posłom polskim, którzy, jak Hausner, Lewakowski, Mieroszowski i t d., usuwając się od głosowania, stawali się wspólnikami intrygantów à la Zallinger, Lienbacher itd.

Dzisiejszéj nocy umarł tutaj Kardynał Arcybiskup książę Schwarzenberg, najstarszy Kardynał i jeden z najdostojniejszych książąt Kościoła. Kardynał ks. Schwarzenberg odznaczał się prawdziwie apostolskiemi cnotami, mianowicie niezrównaną miłością bliźniego. Nie był to jeden z tych „labusiów,“ którzy w przeszłém stuleciu tak wielce kompromitowali Kościół, jak np. Kardynał Rohan, Bernis itd. Do stanu duchownego wstąpił z prawdziwego powołania, nie na to aby zrobić karyerę. Kościół jeszcze w tych czasach, kiedy wszystkie wyższe urzędy świeckie przystępne były jedynie szlachcie, zwyciężko przełamał te szranki i na stolice biskupie wynosił ludzi cnotliwych, bez względu na ród, pochodzenie i stósunki familijne. I właśnie téj zasadzie Kościół zawdzięcza swych najznakomitszych Biskupów. W Austryi bardzo długo owe względy postronne na ród i związki familijne przeważały o tyle, o ile nominacya Biskupów zależała od rządu. Dla tego téż, zwłaszcza za czasów Józefa II, wyższy kler austryacki nie przyświecał cnotami (józefinizm). Jednakże Kardynał Schwarzenberg stanowił chlubny wyjątek, bo jemu tytuł książęcy nie dodawał blasku, lecz przeciwnie on swemi apostolskiemi cnotami uszlachetniał tytuł. Wszyscy, nawet przeciwnicy, uznawają to nad trumną Kardynała.

Zachodzi teraz pytanie, kto będzie następcą na świeżo osieroconéj stolicy arcybiskupiéj prazkiéj? Niektórzy wymieniają młodego Biskupa budziejowickiego, hrabiego Schoenborna, brata namiestnika Morawii, który służąc najprzód w wojsku, późniéj wstąpił do stanu duchownego i odznacza się także cnotami biskupiemi. To pewna, że w Austryi Arcybiskupem dyecezyi przeważnie czeskiéj może być tylko pasterz, znający język czeski i obeznany z potrzebami ludności czeskiéj. Z wszelkim więc spokojem i zaufaniem w mądrość Stolicy apostolskiéj Czesi mogą oczekiwać nominacyi nowego Arcybiskupa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski obchodził we środę 25-letni jubileusz swéj arcybiskupiéj godności. Do rozmaitych deputacyi, które składały mu życzenia, główny apostół prawosławia w Królestwie Polskiém miał dłuższą przemowę, w któréj zachęcał do dalszéj pracy na polu szerzenia schizmy wśród katolickiéj ludności kraju.

Opatrzność nam pozwoli — zakonkludował Leoncyusz — że ten kraj, będący już(!) rosyjskim, stanie się na wskroś prawosławnym,(?) co osiągniemy przy pomocy Boga, cara i najświętszego synodu.

My dodamy, że nawet przy pomocy bagnetów to się nie stanie.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Białogród serbski. Konsystorz metropolitalny w Białogrodzie postanowił pod przewodnictwem metropolity Teodozyusza obchodzić uroczystość pamiątkową śmierci św. Metodego jako święto kościelne czysto lokalnéj natury.

— Zagrzeb. Do Kardynała Mihajłowicza, Arcybiskupa zagrzebskiego, udała się w tych dniach deputacya obywateli z prośbą o pozwolenie odprawienia w kościele św. Katarzyny w Zagrzebiu mszy słowiańskiéj w dniu obchodu pamiątkowego tysiącznéj rocznicy śmierci ś. Metodego. Kardynał oświadczył, że to jest niemożliwe.

— Zmowa duchowieństwa prawosławnego w Bułgaryi. W sprawie téj piszą z Zofii do „Polit. Corr.“ pod dniem 19 b. m.:

Bułgarya jest obecnie widownią jedynego w swoim rodzaju zajścia, mianowicie ogólnéj zmowy duchowieństwa prawosławnego, które pozamykało w całém księstwie świątynie i zaniechało odprawiania służby Bożéj. Równocześnie duchowieństwo to wstrzymało udzielanie św. sakramentów i odmówiło swojego udziału w pogrzebach i innych funkcyach kościelnych. Przyczyną tak gorszącego postępowania jest kwestya pieniężna. Sesya zgromadzenia narodowego w roku 1883 powzięła uchwałę, iż pensye duchownym mają wypłacać kasy państwowe, pod warunkiem jednakże, iż na pokrycie tego wydatku zostanie zaprowadzony osobny podatek. Ludność atoli oparła się takiemu ciężarowi i ani w roku 1883, ani w następnym nie płaciła uchwalonego na ten cel podatku, w skutek czego ówczesny prezes gabinetu Zankow, który pragnął pozyskać kler dla swojego stronnictwa, wyznaczył tytułem zaliczki z kasy państwowéj sumę 850,000 fr. Również i w bieżącym roku nie można było ściągnąć z ludności wzmiankowanego podatku, a zgromadzenie narodowe, ze względu na wielkie ciężary, spowodowane budową kolei żelaznych i nadzwyczajnym budżetem wojskowym, odmówiło ponownego wstawienia do preliminarza 850,000 zł., wzywając równocześnie rząd, aby poczynił odpowiednie zarządzenia dla ściągnięcia podatku duchownego. Opozycya, która nie zaniedbuje żadnéj sposobności, gdy chodzi o dokuczenie rządowi, skorzystała z téj okazyi i zorganizowała ogólny strejk duchowieństwa, który we wszystkich warstwach ludności wywołał wielkie oburzenie. Minister wyznań ogłosił właśnie okólnik do prefektów, w którym poleca im, aby użyli całéj swojéj energii, w celu nakłonienia ludności do uiszczenia wzmiankowanego podatku a zarazem oddziaływania na duszpasterzy, aby zaniechali gorszącego postępowania. Dodać tu należy, iż duchowieństwo prawosławne w Bułgaryi znajduje się w ogóle w dobrych stósunkach materyalnych.

— Świątynia na Szybce, wybudowanie któréj przez Rosyan nie mogło dotąd przyjść do skutku z powodu ciągłych podejrzeń, iż świątynia czy téż klasztór są tylko pozorem, a że właściwie będzie to miejsce obronne, — ma już niebawem być wystawioną. „Moskow. Wied.“ donoszą, że komisya, która opracowała kosztorys zatwierdzony już przez monarchę, wzywa drogą ogłoszeń w pismach publicznych budowniczych lub przedsiębiorców, którzyby się zgodzili na zajęcie się budową téj świątyni podług gotowych planów i kosztorysów. Suma ostateczna obliczoną została w wysokości 233,945 rs. podług istniejących w Filipolu cen materyału budowlanego. Sprawozdanie komitetu budowy wskazuje, że składki zebrane na budowę świątyni dosięgły sumy 462,446 rs. 97 kop. Gdy przeto zebrane składki przenoszą sumę potrzebną, przewyżka będzie użytą na budowę innych mniejszych cerkwi w zachodniéj i wschodniéj części Bułgaryi. „Prawosławne towarzystwo — kończą „Moskow. Wied.“ — chce w ten sposób wystąpić przeciwko działalności katolickich misyonarzy, którzy używają wielkiéj popularności pośród mieszkańców księstwa. Wpływ misyonarzy katolików jest bardzo silny pośród ludności wiejskiéj. Zawdzięczać to należy szkołom i staraniom około podniesienia poziomu rozwoju umysłowego.“

NIEMCY.

* Berlin, 29 marca. Druga Izba w Darmstadzie postanowiła wbrew projektowi rządowemu pociągnąć dochody towarzystw akcyjnych do podatku gminnego.

— Sejm brunświcki odroczył się w sobotę aż do dnia 12 maja.

— Gazeta Krzyżowa („Kreuz Ztg.“) oświadcza się za nałożeniem cła na śledzie.

— Lasy w osadach niemieckich. Rząd zdaje się zwracać baczność na zużytkowanie lasów w niemieckich osadach. Piątkowa „Hamb. Börs. Hal.“ donosiła, że minister rólnictwa, domen i lasów dr. Lucius chce wysłać urzędników leśnych, zgłaszających się dobrowolnie na te posady, do nowéj Gwinei, aby tam praktycznie się obeznali z właściwościami gruntów i miejscowém leśnictwem, jako téż zdali dokładny referat o przydatności i zużytkowaniu gatunków drzew tych okolic. Z Hamburga zaś pi-

---

(55)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 72.)

Rozdział II.

Pan Michał miał słuszność! Kmicic tryumfował. Węgrzy i część dragonów Mieleszki, oraz Charłampa, która połączyła się z nimi, zalegli gęstym trupem kiejdańskie dziedzińce. Zaledwie kilkudziesięciu wymknęło się i rozproszyło w okolicach zamku i miasta, gdzie ich ścigała jazda. Wyłowiono jeszcze wielu, inni nie oparli się zapewne aż w obozie Pawła Sapiehy, wojewody witebskiego, któremu pierwsi musieli przynieść straszną wieść o zdradzie hetmana wielkiego, o przejściu jego do Szwedów, o uwięzieniu pułkowników i o oporze chorągwi polskich.

Tymczasem Kmicic, cały okryty krwią i kurzawą, stawił się z węgierską banderyą w ręku przed Radziwiłłem, który przyjął go otwartemi rękoma. Ale pana Andrzeja nie upoiło zwycięstwo. Owszem chmurny był i zły, jakby przeciw sercu postąpił.

— Wasza Książęca Mość — rzekł — nie chcę słuchać pochwał, i wolałbym sto razy z nieprzyjacielem ojczyzny walczyć, niż z żołnierzami, którzyby się jéj przydać mogli. Człeku się zdaje, że sam sobie krwi upuścił.

— A czyjaż wina, jeśli nie tych buntowników — odparł ksiażę. — Wolałbym i ja ich pod Wilno poprowadzić, i tak miałem uczynić... oni zaś woleli przeciw zwierzchności się porwać. Co się stało, to się nie odstanie. Trzeba było i trzeba będzie dać przykład.

— Co Wasza Książęca Mość myślisz robić z jeńcami?

— Co dziesiątemu kula w łeb. Resztę pomięszać z innemi pułkami. Pojedziesz dziś do chorągwi Mirskiego i Stankiewicza, zawieziesz im rozkaz mój, aby do pochodu byli gotowi. Czynię cię regimentarzem nad temi dwiema chorągwiami i nad trzecią Wołodyjowskiego. Namiestnicy mają ci podlegać i we wszystkiém słuchać. Chciałem do téj chorągwi Charłampa naprzód posłać, ale on do niczego... rozmyśliłem się.

— A w razie oporu? Bo to u Wołodyjowskiego laudańscy ludzie, którzy okrutnie mnie nie nawidzą.

— Ogłosisz, że Mirski, Stankiewicz i Wołodyjowski natychmiast będą rozstrzelani.

— Tedy oni mogą pójść zbrojno na Kiejdany, by ich odbić. U Mirskiego wszystko znaczna szlachta służy.

— Weźmiesz ze sobą regiment piechoty szkockiéj i regiment niemieckiéj. Naprzód otoczysz ich, potém ogłosisz rozkaz.

— Jak wola W. Ks. Mości!

Radziwiłł wsparł dłonie na kolanach i zamyślił się.

— Mirskiego i Stankiewicza rozstrzelałbym chętnie, gdyby nie to, że oni nie tylko w swoich chorągwiach, ale w całém wojsku, ba, w całym kraju mir mają.... Boję się wrzawy otwartego buntu, którego przykład mieliśmy już przed oczyma... Szczęściem, dzięki tobie, dobrą dostali naukę, i dwa razy pomyśli każda chorągiew, nim się na nas porwie. Trzeba tylko szybko działać, ażeby oporni nie przyszli do pana wojewody witebskiego.

— Wasza Ks. Mość mówiłeś tylko o Mirskim i Stankiewiczu, a nie wspomniałeś o Wołodyjowskim i Oskierce.

— Oskierkę muszę także oszczędzić, bo to człek znaczny i szeroko spokrewniony; ale Wołodyjowski z Rusi pochodzi i nie ma tu relacyi. Dzielny to żołnierz, prawda! liczyłem téż na niego... tém ci gorzéj, żem się zawiódł. Gdyby djabeł nie był przyniósł tych przybłędów, jego przyjaciół, może inaczejby postąpił; ale po tém, co się stało, czeka go kula w łeb, jak również dwóch Skrzetuskich i tego trzeciego byka, który pierwszy zaczął ryczeć: „Zdrajca, zdrajca!“

Pan Andrzéj zerwał się, jakby go żelazem przypieczono.

— Wasza Książęca Mość! Żołnierze mówią, że Wołodyjowski życie Waszéj Książęcéj Mości pod Cybichowem uratował.

— Spełnił swoję powinność, i za to Dytkiemie mu w dożywocie chciałem puścić... teraz mnie zdradził, i za to każę go rozstrzelać.

Oczy Kmicica zaiskrzyły się, a nozdrza poczęły latać.

— Wasza Książęca Mość! Nie może to być!

— Jak to, nie może być? — spytał Radziwiłł, marszcząc brwi.

— Błagam W. Ks. Mości — mówił w uniesieniu Kmicic — aby Wołodyjowskiemu włos z głowy nie spadł. Wasza Ks. Mość mi przebaczy... błagam!... Wołodyjowski mógł mi nie oddać zapowiedniego listu, boś go W. Ks. Mość na jego ręce przesłał i do woli mu to zostawił. A oddał!... Wyrwał mnie z toni... Przez to przeszedłem pod W. Ks. Mości inkwizycyą.... Nie wahał się mnie ratować, chociaż o tę samą pannę tentował.... Winienem mu wdzięczność i zaprzysiągłem sobie, że mu się wypłacę!... W. Ks. Mość uczyni to dla mnie, aby ni jego, ni jego przyjaciół żadna kara nie dosięgła. Włos im nie ma spaść z głowy... i na Boga! nie spadnie, pókim ja żyw.... Błagam W. Ks. Mości!!

Pan Andrzéj prosił i ręce składał, ale w słowach jego brzmiały mimo woli akcenta gniewu i groźby i oburzenia. Niepohamowana natura brała górę. I stanął nad Radziwiłłem z twarzą podobną do głowy rozdrażnionego drapieżnego ptaka, — z roziskrzonemi oczami. — Hetman zaś miał również burzę w obliczu. Przed jego żelazną wolą i despotyzmem gięło się dotychczas wszystko na Litwie i Rusi — nikt nigdy nie śmiał mu się sprzeciwić, nikt prosić o łaskę dla raz skazanych, a teraz Kmicic prosił tylko pozornie — w rzeczywistości żądał. I położenie było takie, że prawie niepodobna było mu odmówić. Despota, zaraz na początku zawodu zdrajcy poczuł, że nieraz przyjdzie mu ulegać despotyzmowi ludzi i okoliczności, że będzie zależnym od własnych stronników daleko mniejszego znaczenia, że ten Kmicic, którego chciał zmienić w wiernego psa, będzie raczéj chowanym wilkiem, który rozdrażniony, gotów chwycić zębami za rękę pana. Wszystko to wzburzyło dumną krew radziwiłłowską. Postanowił się opierać, bo i wrodzona, straszna mściwość pchała go do oporu.

— Wołodyjowski i tamci trzéj muszą dać gardła! — wyrzekł podniesionym głosem.

Lecz było to dorzucić prochu do ognia.

— Gdybym był Węgrów nie rozbił, nie oni daliby gardła! — zakrzyknął Kmicic.

— Jakże to? już mi wymawiasz swoje usługi? — pytał groźnie hetman.

— Wasza Książęca Mość! — rzekł porywczym głosem pan Andrzéj — nie wymawiam... proszę... błagam... ale to się nie stanie. Ci ludzie na całą Polskę sławni... Nie może być! nie może być! Nie będę Judaszem dla Wołodyjowskiego. Pójdę za W. Ks. Mość w ogień, ale nie odmawiaj mi téj łaski...

— A jeśli odmówię?

— Tedy mnie każ W. Ks. Mość rozstrzelać!... Nie chcę żyć!... Niech mnie pioruny zatrzasną!... Niech mnie djabli żywcem do piekła wezmą!

— Opamiętaj się, nieszczęsny!... przed kim to mówisz!

— W. Ks. Mość nie przyprowadzaj mnie do desperacyi!

— Do prośby mogłem nakłonić ucha, na groźby nie będę zważał.

— Ja proszę... błagam!...

Tu pan Andrzej rzucił się na kolana.

— Pozwól mi W. Ks. Mość sercem, nie z musu sobie służyć... bo inaczéj zwaryuję!

Radziwiłł nie odrzekł nic. Kmicic klęczał, bladość i rumieńce przelatywały mu jak błyskawice przez twarz. Widocznem było, że jeszcze chwila, a wybuchnie w straszliwy sposób.

— Wstań! — rzekł Radziwiłł.

Pan Andrzej wstał.

— Umiesz bronić przyjaciół — rzekł książę — mam próbę, że i mnie będziesz umiał bronić i nie odstąpisz nigdy. Jeno Bóg cię stworzył z saletry, nie z mięsa, i bacz, abyś nie spłonął. Nie mogę ci niczego odmówić. Słuchajże mnie: Stankiewicza, Mirskiego i Oskierkę chcę Szwedom do Birż odesłać, niechże Skrzetuscy dwaj i Wołodyjowski idą z nimi. Głów im tam nie pourywają, a że czas wojny w spokoju posiedzą, to lepiéj.

— Dziękuję Waszéj Książęcéj Mości, ojcu mojemu! — zakrzyknął pan Andrzej.

— Powoli... — rzekł książę. — Uszanowałem twoję przysięgę, aż nadto!... teraz ty uszanuj moję: temu staremu szlachcicowi, — zapomniałem, jak mu na przezwisko! — temu ryczącemu djablu, który tu ze Skrzetuskimi przybył, zapisałem śmierć w duszy. On to pierwszy nazwał mnie zdrajcą, on o wzięcie korupcyi posądził, on podniecił innych, bo może nie przyszłoby do tego oporu, gdyby nie jego zuchwalstwo! — (Tu książę uderzył pięścią w stół). — Pierwéj śmierci, pierwéj końca świata bym się spodziewał, niż żeby kto mnie, Radziwiłłowi, śmiał do oczu zakrzyknąć: „zdrajca!“ — Do oczu! w obec ludzi! Nie ma takiéj śmierci, nie ma takich mąk, którychby dość było za taką zbrodnię. Nie proś mnie o niego, bo to na nic!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szą, że rząd już przed kilku miesiącami wysłał do Kamerunu referendaryusza leśnego barona Hammersteina z tém samém poleceniem.

— W czasie ruchu adresowego przesłano także ks. Bismarckowi mniejsze i większe kwoty pieniężne na uposażenie drugiego dyrektora w urzędzie spraw zewnętrznych. Książę zapytał się ofiarodawców, czyby nie zezwolili na utworzenie z tych kwot funduszu przeznaczonego na gratyfikacye dla potrzebujących wsparcia urzędników w ministerstwie spraw zewnętrznych. Kanclerz sądzi, że tym sposobem odpowie intencyom szlachetnych ofiarodawców.

— Arbitralność. Z Sląska piszą do „Schl. Volks Ztg“: Właściciel senioratu, p. Emil Uechtritz, miał służącego katolika, którego po śmierci kazał pochować na cmentarzu ewangielickim według obrządku protestanckiego. Co dziwniejsza, jegomość ten w piśmie wystósowaném do proboszcza przyznał się, iż wie dobrze, jako zmarły był katolikiem. Nie od rzeczy będzie przytoczyć poglądy sądów francuzkich w podobnéj sprawie. W Bougival stracił życie robotnik z Bretanii przybyły i wójt kazał go pochować po cywilnemu. Gospodarz, u którego zmarły mieszkał, udał się do sądu i dowiódł, że niebożczyk był wierzącym i gorliwym katolikiem i nigdyby nie był przystał na pogrzeb cywilny. Sąd polecił trumnę odkopać i zanieść do kościoła, a po nabożeństwie żałobném proboszcz kazał zawieść zwłoki go grobu. — Czyby i sąd pruski w sprawie powyżéj wspomnianéj nie wydał takiego samego wyroku?

— Testament Biskupa limburskiego. Ks. Biskup limburski w testamencie, którego wykonawcą jest dziekan katedralny, ks. kan. Klein, zapisał 3000 mk. na ubogich miasta Limburga, 3000 m. na rzecz rodzinnego miasta, 3000 m. na zakład ratunkowy dyecezalny w Mariensztadzie, 3000 m. na wystawienie nowego kościoła w Frankfurcie n. M., 3000 m. na kościół w Wiesbadenie, 2000 marek na budowę probostwa w Biebrich i 2000 m. na lepsze wyposażenie probostwa w Langhecke.

— Książę Wallii miał w czasie pobytu w Berlinie wyrazić obawę, iż sprawa afgańska groźne przybierze rozmiary. Następca tronu angielskiego uważał podobno obecne położenie za dość krytyczne i nie wyłączające starcia krwawego, jako też wypowiedział, że trudności wytworzone przez zawikłanie egipskie zwiększyła nieporadność teraźniejszego ministerstwa angielskiego. Okoliczności te są dla Rosyi nie małą zachętą do polityki zaczepnéj i prowokacyjnéj.

— Rzecznik dr. Lingens otrzymał pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego papiezkiego orderu św. Grzegorza, co ogłasza „Staats-Anz.“

— Inkwizycya przeciw czeladnikowi szewskiemu, Juliuszowi Liske'mu, o współudział w zamordowaniu radzcy policyjnego dr. Rumpffa została ukończoną. Wszystkie śledztwa wytoczone sprawozdawcom dziennikarskim za przedwczesne referaty, żadnych za sobą nie pociągnęły następstw.

— „National-Ztg.“ pisze, że pogłoski o nadaniu tytułu książęcego najstarszemu synowi księcia kanclerza są zupełnie bezpodstawne.

— Konferencya elementarnych nauczycieli odbędzie się w tym roku w seminaryum w Brunsberdze dnia 15 września.

— Przedwstępne obchody siedmdziesięcioletniéj rocznicy urodzin ks. Bismarcka odbyły się w Karlsruhe, Wrocławiu, gdzie profesor Miaskowski miał mowę na cześć jubilata; w Kolonii na sali Gürzenich, i w Monachium. W stolicy bawarskiéj wzięło udział w uroczystości przeszło 150 korporacyi i stowarzyszeń wśród odgłosów muzyki i bicia z dział.

— Zbiegowiska. W mieście Bielefeldzie miały miejsce z powodu bezrobocia w fabryce maszyn do szycia Kocha w czwartek i w piątek zbiegowiska uliczne i wielkie niespokojności. W dwóch domach powybijano szyby. Użyto pomocy wojska, które oczyściło ulice i przywróciło spokojność. Kilka osób zraniono, około 30 tumultantów przyaresztowano. W sobotę nie zakłócono publicznego spokoju. Prezes rejencyi Pilgrim zaprowadził tymczasowy stan oblężenia, a komendant wojskowy, pułkownik Köppen, objął władzę wykonawczą.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Baron Potier, został podobno aresztowany dla tego, że wydał plan jakiéjś twierdzy, położonéj na południowozachodniéj granicy Austryi za pośrednictwem trzech oficerów, którzy przez Kopenhagę plany te wydali Włochom. Chodzi tu o Franzensveste w Tyrolu, inni mówią o Kuffsteinie.

ROSYA.

* W kwestyi uniformu studenckiego, dotychczas jeszcze nie rozstrzygnionéj, „St. Peters. Wied.“ donoszą, że podobno odzież uniformowa uznaną będzie stanowczo za obowiązkową dla studentów, że wybór jéj zależeć ma od ministra oświecenia, i wreszcie że najprawdopodobniéj przywróconym zostanie uniform, jaki istniał przed rokiem 1861.

FRANCYA.

* Kradzieże w Paryżu. Dnia 26 bm. aresztowano przeszło 100 osób, posądzonych o rozliczne kradzieże, z których 43 odprowadzono do więzienia. Z innéj bandy, która popełniła przeszło 100 kradzieży, uwięziono już przeszło 60 — a drugie tyle ten sam los oczekuje.

†

Śp. Kardynał-Arcybiskup praski,

Prymas królestwa czeskiego,

Fryderyk Jan Nepomucen książę Schwarzenberg,

zmarły w sobotę w Wiedniu, urodził się również w Wiedniu 1809 roku z ojca księcia Józefa Jana i księżny Pauliny Arenberg, która zginęła w roku 1810 podczas pożaru powstałego przy uroczystościach weselnych cesarza Napoleona I z arcyksiężną Maryą Ludwiką. Wychowaniem młodego księcia zajęła się ciotka jego, księżna Eleonora Schwarzenberg, późniéj kanoniczka w Essen. Nauczywszy się dzieckiem dobrze po czesku, słuchał nauk filozoficznych i prawniczych w Wiedniu, późniéj jednak zmienił zamiar i poświęcił się teologii w Salzburgu. W roku 1830 otrzymał stalę w kapitule salzburskiéj; rok praktycznych studyów przepędził w wiedeńskiém seminaryum duchownem, pod surowym nadzorem ks. Kanonika Zennera, który go początkowo nie chciał przyjąć. Jako alumn odznaczał się nadzwyczajną gorliwością i dobrodusznością. Mając lat 22 mógł za papieską dyspensą zostać kapłanem, atoli musiał zwalczać różne trudności ze strony rodziny, która nie ze wszystkiém godziła się na zawód, który sobie obrał.

Młody książę wytrwał stanowczo w swych postanowieniach; przez dwa lata, zanim został pełnoletnim poświęcał się studyom teologicznym i zyskał tytuł doktora — dnia 25 lipca 1833 został wyświęcony na kapłana. W tydzień późniéj udzielił ostatnich Sakramentów świętych własnemu ojcu. Najprzód był kooperatorem przy kościele katedralnym w Salzburgu; w dwa lata późniéj po śmierci Arcyb. Aug. Grubera wybrano go 12 gł. na 14 uprawnionych — Arcybiskupem salzburgskim. Jako Arcybiskup salzburgski i Prymas liczył podówczas lat 27. Dnia 13 grudnia 1849 wybrany został Biskupem pragskim — a już w roku 1842 mianowany był Kardynałem. Przed dwoma laty obchodził 50 rocznicę kapłaństwa, odbierając zewsząd liczne dowody czci, uznania i uwielbienia, na jakie długoletnią pracą w winnicy Pańskiéj zasłużył. Cześć jego pamięci!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 30 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upeważnił kanclerza rzeszy i prezydenta ministerstwa stanu, ks. Bismarcka. do noszenia nadanych mu przez króla saskiego insygnii orderu korony rucianéj w brylantach.

* ***Pan dr. Zielewicz*** złożył na ręce nasze na rzecz Zakładu sierot katolickich na Śródce marek 50. — Pieniądze te przesłaliśmy podskarbiemu tegoż Zakładu, p. radzcy Wyczyńskiemu.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 188,65 marek. Ks. J. Wajda z Wodzisławia na Slązku 10 marek. — Razem 198,65 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z Głuszyny 2,30 marek.

* **Na kościół katolicki w Adampolu.** Podlewski z Zaborowa 30 marek.

* **Od podpisanych** odbieramy pismo następujące:

Wystawa sztuk pięknych w Poznaniu w pałacu hr. Działyńskich.

W dniu wczorajszym otwartą została w pałacu hr. Działyńskich zapowiedziana wystawa sztuk pięknych.

Poparci dobrą wolą naszego społeczeństwa, doprowadziliśmy do skutku wzięte na siebie zadanie, którego celem jest przedewszystkiém szerzenie zmysłu estetycznego w dzielnicy naszéj, oraz okazanie w zespolonym obrazie zasobów sztuki, jakiemi Wielkopolska poszczycić się może.

Zasoby te, choć nie wszystkie nam nadesłane zostały, są obfite, bo dochodzą do trzystu blizko numerów — a reprezentują prace znakomitych malarzy tak naszych jak i zagranicznych, dawnych i nowszych.

Jeśli publiczność liczném zwiedzaniem poprze w tym kierunku usiłowania nasze, w takim razie postaramy się urządzić w roku przyszłym nieustającą wystawę.

O poparcie więc to prosimy, nadmieniając, że dochód z wystawy przeznaczamy na cele dobroczynne.

Poznań, dnia 30 marca 1885.

F. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z egzaminu szkoły kupieckiéj zaszła pomyłka, gdyż nie Brzeski, lecz Gładysz miał mowę pożegnalną do nauczycieli i współuczni.

* **Sobótka.** Rozporządzenie poznańskiego prezesa policyi przypomniało mi rzecz, którą tu przedstawiam: Majorat sobocki, w pleszewskim powiecie położony, słynie z tego, że na święta zawsze bardzo pilną miewa pracę. Pomijając inne, wspomnę tylko o święcie Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, w którym to dniu główny inspektor p. Stieglera kazał młócić lokomobilą. Ponieważ parafia osierocona, jeden z sąsiednich kapłanów doniósł o tém komisarzowi obwodowemu, w Sobótce mieszkającemu, a ten skazał p. Stieglera na 15 marek kary. Grzywien tych zapłacić nie chciano i sprawa poszła przed sąd ławniczy w Pleszewie. Adwokat obwinionych, p. Majer z Ostrowa, udowodnił, że w święta katolickie wolno ewangielikom pracować, byle ich robota nie przeszkadzała nabożeństwu. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i przyjmując, że lokomobila pracująca, choćby niedaleko kościoła, jak to było w Sobótce, modlącym się w kościele nie przeszkadza, uwolnił p. S. od winy i kary. — Wnosząc z tego, wolno i katolikom pracować w święta ewangielickie, byle ich prace nie czyniły dystrakcyi modlącym się w zborze. — Niechby ci, którzy może w Wielki Piątek przez policyą pochwyceni będą na pracy, na ten wyrok sądu pleszewskiego z dnia 24 października r. z. się odwołali; ciekawiśmy bardzo, czy inni sędziowe tego samego będą zdania.

* **S. p. Tytus Daszkiewicz,** założyciel księgarni przy Wodnéj ulicy, obywatel prawy i pobożny, nakładzca różnych wydawnictw katolickich, długoletni członek Towarzystwa św. Wincentego, zmarł w dniu wczorajszym po długich i bolesnych cierpieniach. R. i. p.

* **Częściowe** zaćmienie księżyca, o którém już donosiliśmy, że przypada dzisiaj, rozpocznie się według czasu poznańskiego o godzinie 4 m. 6, a skończy się o godzinie kwadrans na 8 wieczorem. Tarcz księżycową zaćmi ziemia do dziewięć dziesiątych średnicy. Ponieważ atoli w naszych okolicach księżyc wschodzi dopiero około godziny pół do 7 wieczorem, przeto zobaczymy zaćmienie to dopiero w ostatniém jego stadyum.

* **W Poznaniu** utworzoną została komisya egzaminacyjna kucia koni. Przewodniczącym mianowany został weterynarz departamentowy, asesor Rüffert, zastępcą jego weterynarz Herzberg, członkami kowal Ridder, kapitalista Petrick, a zastępcami tychże kowal Spiller i inspektor mleczarni Kramer.

* **Premiowanie** wiernych sług żeńskich przez tutejsze Stowarzyszenie tejże nazwy, odbędzie się dziś po południu o godzinie 4 w sali posiedzeń rady miejskiéj.

* **Środa**. Przed mniéj więcéj 8 tygodniami zaniepokojeni zostaliśmy niemało wiadomością, iż Szan. Patrona Spółek zarobkowych, ks. Szamarzewskiego, ruszył paraliż na język. Rzeczywiście ks. Patron miał mały atak paraliżowy na język i przez kilka minut nie mógł prawie nic mówić, ale potém zaraz mu się polepszyło. Czuł tylko ból i osłabienie na całém ciele. Dla uspokojenia wielu przyjaciół ks. Patrona donoszę, że od dwóch tygodni przychodzi rekonwalescent do sił i mowa staje się coraz wyraźniejszą. Język nabiera czerstwości i mocy, tylko to nieszczęście, że elektryzowanie języka nie wzmocniło jeszcze dostatecznie nerwów, tak, że język zawsze jeszcze na lewą stronę się przechyla. Ale to mu nie przeszkadza w pracy parafialnéj (kazań tylko nie może głosić) i w pracy około Spółek. Spodziewamy się, że przy pomocy Bozkiéj i przy usilnych zabiegach pp. dr. Kapuścińskiego i dr. Opielińskiego, którzy go leczą, będzie niezadługo zupełnie dobrze. Prosimy tylko Boga, aby go od drugiego ataku zachował!

* **Kempno.** Do tutejszego progimnazyum, liczącego 7 klas, uczęszczało w dniu 1 lutego r. b. 142 uczniów i to 29 katolików, 49 ewangielików i 64 żydów — 96 z Kempna, 46 zamiejscowych; — do szkoły przygotowawczéj, liczącéj 2 klasy, 34 uczniów i to 7 katolików, 9 ewangielików i 18 żydów; 28 z Kempna, 4 zamiejscowych i 2 z zagranicy. Do kolegium szkólnego prócz rektora należą: 1 nauczyciel wyższy, 4 nauczycieli zwyczajnych, 1 nauczyciel pomocniczy, 1 nauczyciel elementarny i 1 nauczyciel śpiewu.

* **Czarnków.** W dniu 24 b. m. po południu pomiędzy godziną 4 a 5 napadł jakiś łobuz kapitalistę Fryderyka Zimmermanna z Sielichowa, powracającego do domu z Krzyża. Zraniwszy go wystrzałem z rewolweru, zawlókł nieszczęśliwego do pobliskiego lasku, gdzie go ogołociwszy z pieniędzy, (około 300 marek), pozostawił na łaskę Opatrzności. W tym stanie znaleziono Zimmermanna i odwieziono do Wielenia, gdzie zmarł. Napastnika dotychczas nie wyśledzono.

* **Nakło.** Do tutejszego gimnazyum uczęszczało w końcu ostatniego półrocza 226 uczniów i to 25 katolików, 138 ewangielików, 1 dysydent i 62 żydów — 104 z Nakła, 122 zamiejscowych. — Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 22 uczniów i to 1 katolik, 17 ewangielików i 4 żydów — 17 z Nakła, 5 zamiejscowych. Grono nauczycielskie składało się z dyrektora, 3 nauczycieli wyższych, 4 zwyczajnych, 1 technicznego, 1 pomocniczego, 1 kandydata, 1 nauczyciela religii katolickiéj, 1 żydowskiéj i 1 nauczyciela szkoły przygotowawczéj.

* **Leszno.** Według programu tutejszego gimnazyum uczęszczało 235 uczniów i to 48 katolików, 123 ewangielików, 64 żydów — 132 z Leszna, 103 zamiejscowych. — Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 32 uczniów. Kolegium nauczycielskie składało się z dyrektora, 4 nauczycieli wyższych i 4 nauczycieli zwyczajnych.

* **Bydgoszcz.** Do gimnazyum realnego uczęszczało w ostatniém półroczu 458, do szkoły przygotowawczéj 111 uczniów, razem 569 i to 47 katolików, 467 ewangielików, 55 żydów — 428 miejscowych, 134 zamiejscowych i 7 zagranicznych.

* **Mierzwiński** mianowany został nadwornym śpiewakiem (Kammersänger). Oto w przekładzie list jeneralnego intendenta, donoszący mu o téj nominacyi.

Berlin, 27 marca 1885.

Wielce Szanowny Panie!

Jego Cesarska i Królewska Mość raczyła najłaskawiéj mianować Pana ze względu na Pański współudział w przedstawieniu dnia 22 b. m. w królewskim zamku i w koncercie dnia 26 b. m. w cesarskim pałacu, „królewskim śpiewakiem nadwornym“; sprawia mi to wielką przyjemność, że Pana tymczasowo w ten sposób uwiadomić mogę.

Z zupełnym szacunkiem

v. Hülsen.

Do

Wielm. Pana Wład. Mierzwińskiego

w miejscu.

Gazety niemieckie podnoszą tę okoliczność, że nominacya zagranicznego artysty królewskim śpiewakiem nadwornym po dwukrotném zaledwie wystąpieniu, jest coś nadzwyczajnego. Taki przypadek dotychczas nie zaszedł.

† **Jan Żółtowski,** oficer 5 pułku ułanów imienia Zamoyskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem virtuti militari, zmarł w czwartek we Lwowie w 82 roku życia. R. i. p.

* **Wszystkie** ewangielickie synody w Niemczech północnych zgodziły się na zaprowadzenie powszechnego dnia modlitwy i pokuty na ostatni piątek przed Nowym Rokiem.

* **Trzęsienie ziemi.** Z Aten donoszą, że wczoraj zaszło w kilku miejscowościach trzęsienie ziemi. W Nisci, Calamata, Megalopolis jest po kilkunastu ludzi rannych; kilka domów się zawaliło.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 31go marca św. Balbiny P.

Wschód słońca o godz. 5 minut 41. Zachód o godzinie 6 minut 29.

TELEGRAMY.

Fontainebleau, 29 marca. Dziś o godzinie 2 z południa umarł tu rosyjski ambasador przy dworze berlińskim, książę Orłow. (Mikołaj Aleksandrowicz ks. Orłow rozpoczął nasamprzód karyerę wojskową; w r. 1854 odznaczył się pod Sylistryą, gdzie utracił oko i rękę; późniéj przeszedł do dyplomacyi, w r. 1860 był posłem w Brukseli, w r. 1070 krótki czas w Wiedniu, od r. 1872 był ambasadorem w Paryżu, a od roku zeszłego w Berlinie.)

Paryż, 30 marca. Ajencya Havasa donosi: Wczoraj wieczorem zebrała się rada ministeryalna pod przewodnictwem Ferrego. Powzięte na radzie postanowienia odpowiadają ważności chwili. (Zobacz Przegląd.) — Już od wczoraj wieczorem wsiadają na okręty oddziały artyleryi i piechoty jako posiłki dla jenerała Brièra. Izbie ma być dziś przedłożony projekt, żądający 200 milionów franków kredytu, z których połowę otrzyma ministerstwo wojny, drugą ministerstwo marynarki. — Jenerał Brière donosi pod dniem 29 bm. wieczorem: Jenerał Négrier znajduje się dotąd w Dongson; spodziewają się rychłego jego wyleczenia; pułkownik Herbinger znajduje się ze swą kolumną w Thamnoi; opuścił on bez trudności swą pozycyą; w odwrocie nie był niepokojony przez nieprzyjaciela. Herbinger zajmie Thamnoi i Dongson, by zagrodzić drogę w tych miejscach maszerującemu naprzód nieprzyjacielowi. Dongson zostanie obficie zaopatrzony w amunicyą i zapasy żywności; zapasy w Hue są wystarczające. Z nad rzeki Czerwonéj nie nadeszły nowsze wiadomości.

Paryż, 30 marca. Większa część dzienników porannych zaleca energią i zimną krew w sprawie tonkińskiéj i zapomnienie waśni stronniczych, domagając się, ażeby armii, znajdującéj się w nieszczególnych stósunkach, posłano pomoc. Według „Figara,“ wydano w sobotę rozkazy zmobilizowania co czwartego batalionu wolontaryuszów we wszystkich pułkach, powołania do wojska 5000 zapisanych do służby wojskowéj mieszkańców wybrzeży, oraz zawezwania różnych stronnictw Izby przed posiedzeniem plenarném w celu zastanowienia się nad kwestyą tonkińską. Negriér został mianowany jenerałem dywizyi.

Londyn, 30 marca. Admiralicya najęła kilka wielkich parowców, które mają być przekształcone w uzbrojone krzyżowniki i okręty transportowe. „Daily News“ dowiaduje się, że rząd otrzymał z Petersburga wiadomości, pozwalające się spodziewać pokojowego załatwienia spornéj kwestyi afgańskiéj i to prędzéj, aniżeli się to zdawało możliwém. Odpowiedź Rosyi na depeszę Granvilla jest w drodze; treść jéj jest pojednawcza.

Nowy Jork, 28 marca. Według nadeszłych tu wiadomości, zawarły z sobą traktat zaczepno-odporny republiki San Salvador, Nicaragua i Costarica. Prezydent San Salvadoru kieruje operacyami przeciw prezydentowi Guatamali, p. Barrios, który na czele 15,000 maszeruje ku granicom San Salvadoru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 3 i zawiera: O kólkach parafialnych (dokończenie). — Korespondencye. — Śpiew na parafiach. — Literatura. — Korespondencya redakcyi. — Ogłoszenia.

Dodatki muzyczne: Direct. chori (tom II). Commune Apostol. — Litaniae Lauretanae.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 13 i zawiera: Sprawa najpraktyczniejszego kontraktu z gorzelnikiem, M. hr. Kwilecki. — Sprawozdanie komisyi ziemniaczanéj co do wyboru najlepszych u nas gatunków ziemniaków, Joachim Jarochowski. — Działy spadkowe u gospodarzy wiejskich, Z. Szułdrzyński. — Suum cuique. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ruszkowski z Królestwa, Tymieniecki z Królestwa, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Kordt z Paderbornu, Gajewski z Piątkowa, Grodzicki z Psarskiego, Slaski z Orlowa, Slaski z Trzebcza, Dembiński z Karolewa, Thiel z Wrześni, Skrzydlewski z Mechlina, Paliszewski z Gembie, Zietz z Göttingen, Motte z Mülhausen.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Węclewski z żoną ze Środy, dr. Kończyński z Obornik, Popławski z Pakosławia, Radoński z Inowrocławia, Skąpski z Wiśniewa, Koliński z Ostrzeszowa, Karczewski z Królestwa Polskiego, Senff z Wągrówca, Zielonacki z Starężyna, Chmielewski z Łukowa, pani Chłapowska z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 30 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez inter.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —, — litrów. marzec 41,10 płac., kwiecień 41.20 płac., kwiecień-maj 41,50 płac., maj 41,80 płac., czerwiec 42,60 płac., lipiec 43,30 płac, sierpień 43,90—44 płac., wrzesień 44.20

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.70 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 131.— mrk., marzec 131.— mrk., kwiecień-maj 132.—, maj-czerwiec 134.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 41,— marek., marzec 41.— marek, na kwiecień-maj 41.40, czerwiec 42,70 m., lipiec 43.40 mk., sierpień 44.10 m., wrzesień 44,30 mrk., październik 44.10, w miejscu bez beczki 40.40 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 marca 1885.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	16 60		15 80		15 40	— —
Żyto	- -	13 10		12 70		12 30	— —
Jęczmień . .	-	13 50		12 60		12 30	— —
Owies . . .	-	14 70		14 20		13 80	— —
„ nowy. .	-	— —		— —		— —	— —
Groch wrzący .	- -	14 50		14 —		— —	— —
Groch na paszę	-	13 —		12 50		12 20	— —
Kartofle . . .	-	3 60		2 80		— —	— —
Łubin żółty . .	-	12 50		12 —		11 90	— —
„ niebieski	- -	— —		— —		— —	— —
Rzepik zimowy	-	— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy .	- -	— —		— —		— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 30 marca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.		—	—	16	50	16	—	16	10
Pszen. najn.	-	—	—	16	20	15	70		
Żyto najw.		—	—	13	20	12	80	12	90
Żyto najn.	-	—	—	13	—	12	60		
Jęczm. najw.		—	—	13	—	12	60	12	70
Jęczm. najn.	-	—	—	12	80	12	40		
Owies najw.	-	—	—	15	—	14	60	14	65
Owies najn.	-	—	—	14	80	14	20		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	4	50	2	75	3	63
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	75	4	—	4	88
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	40	2	80	3	10
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, Poznań św. Marcin 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnéj jest poseł Ludwik Graeve w Słowikowie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 13.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	165,50
lipiec-sierp.	173,50
Żyto stalej	
kwiecień-maj	148,75
czerwiec-lipiec	150.50
lipiec-sierp.	151,50
Olej rzep. spok.	
kwiecień maj	48,30
wrześ.październ.	52,—
Okowita stale	
w miejscu	42,20
marzec	42,80
kwiecień-maj	43,10
maj-czerwiec	43,50
lipiec-sierp.	45,30
sierp.-wrześ.	45,90
Owies	
kwiecień-maj	141,75
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, 30 marca

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	162.—
czerwiec-lipiec	170.—
wrześ.-paźdz.	177,—
Żyto słabo	
kwiecien-maj	142,50
czerwiec-lipiec	146,50
wrześ-paźdz.	149,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. tale	

Kapitały.

Galic. akc. k.	109.25
Pr. consol. 4%	103,80
Pozn. listy z.	101.40
Pozn. listy rent.	101.50
Austr. banknoty	164.40
Austr. renta złota	88,—
Austr. losy 1860	117,50
Włochy	95,—
Rumuny	102.50
Ros. banknoty	206.25
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	500,—
Koléj państwowa	499.50
Lombardy	225.50
Usposob. słabo.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	48 50
wrześ.-paźdz.	52.—
Okowita spok.	
w miejscu	40.60
kwiecień-maj	41.60
czerw.-lip.	43.40
sier.-wrześ.	45,—
Petroleum	
w miejscu	8,25

Dnia dzisiejszego o godzinie 6 z rana, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, umarł po długich cierpieniach, w 63 roku życia ś. p.

Tytus Daszkiewicz,

były księgarz poznański.

Pochowanie zwłok odbędzie się w środę dnia 1 p. m. o godzinie 2 z południa z zakładu Sióstr Miłosierdzia na cmentarz świętomarciński, o czém donosi w smutku pogrążona

Siostrzenica.

Poznań, dnia 29 marca 1885.

Kościan w marcu 1885.

W obec często zachodzących skarg na demoralizacyą młodzieży, byłoby rzeczą niezaprzeczenie pożyteczną zakładanie towarzystw, któreby przyjmowały członków od 15 roku. Zważywszy na to, staraliśmy się dość dawno założyć **„Towarzystwo Młodzieży Polskiéj“**, które też na konstytującem zebraniu, z początkiem bieżącego roku odbytem, się zawiązało, mając za cel szerzenie moralności i oświaty, przez odczyty i wykłady, czytanie książek i czasopism. Jeśli jednakowoż zadanie Towarzystwa nie ma być chybione, to obowiązkiem Zarządu jest starać się o książki i gazety, któreby się do przeprowadzenia wspomnianego celu przyczynić mogły, co jednakże przy szczupłych funduszach trudno by nam było wykonać. Dla tego zwracamy się do wszystkich, w których możności jest z prośbą o poparcie Towarzystwa naszego w książkach i czaspismach, za co sobie łaskawi ofiarodawcy na wielką naszą wdzięczność zasłużą. Ufamy, iż prośba ta znajdzie przyjęcie u wszystkich, których dobro istnienia takiego Towarzystwa przekona.

Teodor Bobowski, Przewodniczący. **Roman Kahl,** sekretarz.

Na maj.

Miesiąc Maj, poświęcony czci Najśw. Maryi Panny z przykładami. Napisał **ks. Wal. Mrowiński T. J. Lwów** 1885, 8, str. V i 274. 3.

Książka ta rozłożona jest na 32 czytań majowych, z których każda składa się z **nauki i przykładu.** Czytania podzielone są na 3 części. W I rozbiera autor **życie Matki Bożéj,** w II **cnoty Maryi**, w III Jéj ku nam **miłość.** (1891)

Kto przysyła gotówką 1 markę, otrzyma to dzieło **franco.**

Nakładem naszym wyjdą w kwietniu r. b.

MEDALE

śś. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysiącletniego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednéj strony Ojca św. błogosławiącego śś. Cyryla i Metodego, z drugiej strony Matkę Bozką Częstochowską, ze stósownemi napisami w około. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem **kosztuje pojedyńczo 15 fen.** z przesyłką franko w liście 25 fen: **50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk** za 8 mrk. **500 szt.** za 35 mrk. **1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko.** — Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem: (1866)

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą **srebrne** i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.)

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

zaprasza do przedpłaty na r. 1885. w cenie 1,50 m. Przedpłaciele odbiorą w **kwietniu** trzy dziełka:

1. **Żywot św. Wojciecha** Ks. Koszutskiego przeszło arkuszy 35 (nowe opracowanie).
2. **Święci Cyryl i Metody** ks. dr. Kanteckiego.
3. **Lekarstwo przeciw pijaństwu.**

Dawne roczniki są jeszcze po cenie 1,50 mrk. do nabycia. Adres: **ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.**

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

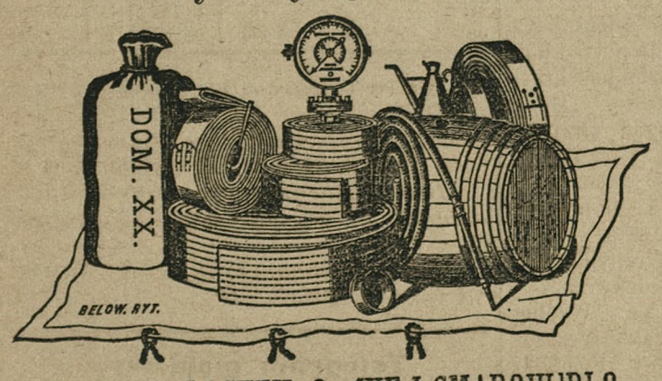

WORK I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na sezon wiosenno-latowy

Ceny niskie lecz stałe.

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych
Aksamity czarne na palloty w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.
Płótna, szyrtyngi, płócienka na fartuchy, halki latowe, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

Kołdry watowane.

J. & T. Kamieński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Już wyszła

książeczka jubileuszowa (1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Spis piosenek zawartych w tomiku I. Lutni Polskiéj. I. Pieśni narodowe: Cudo nasze, dziewczę nasze — Czemu smutek piersi tłoczy? — Gdyby orłem być — Gdy się pola zazielenią — Gdzieśże jest, aniele mój? — Jak wspaniała nasza postać — Kiedy Lech przyszedł w te kraje — Młody wojownik — Niechaj kto chce śpiewa (Krakowiak) — Pięknie cudnie na Wołoszy — Polatuj myśli — Polski przemysł niech nam żyje! — Pomoc dajcie mi rodacy — Rży koniczek mój bułany — Ten co najpierwszy (Bolesław Chrobry) — W bluźnierskich błędach (Wł. Jagiełło). **II. Pieśni miłosne:** Ach już zbliża ta chwila rozstania — A gdy miła Marysienka (wiejska) — A stanę ja się złotym pierścieniem (wiejska) — A witajże, jak się miewasz? (wiejska) — Biały motyl bujał w górze — Cztery lata wierniem służył (wiejska) — Gdyby zapomnieć te oczy, — Gdy jestem w przyjaciół gronie — Gdy w czystym polu, (wiejska) — Góry od ciebie już mnie oddalają — Het przez łąkę, het przez pola — Jam róża w maju urosła — Już miesiąc zeszedł — Już trzeci raz trakt nasz mijasz — Leć głosie po rosie (wiejska) — Łódko, moja łódko — Niechaj ja lepiéj nie żyję (wiejska) — Nie ja dłużéj nie zapomnę — Oj ne witsy witer wije — Płynie potok doliną — Serce, serce zkąd to bicie? — Siałem proso na zagodnie — Sliczne gwoździki, — Staś mi pierścionek — Ty ze mnie szydzisz dziewucho (wiejska) — Uciekła mi przepióreczka (weselna) — U prząśniczki siedzą — Wijut witry — Za Niemen het precz! — Zapytajmy się dziewczyno — Z tamtéj strony jezioreczka (wiejska). **III. Pieśni wiejskie:** Alboż my to jacy tacy (Krakowiak) — A mam ci ja wołki moje — Już śpiewasz, skowroneczku, — Już tyle razy słońce wracało — Kujawiaki — Kujawiaki — Obertasy — Wesoły ja parubeczek. **IV. Piosnki żartobliwe:** Była babulinka z rodu bogatego — Jechał Sobek do Warsęgi — Owo ja Mazur sumno bogaty — Parobeczek ci ja. **V. Pieśni towarzyskie:** Bracia, nuż dokoła — Integer vitae — Kochajmy się, bracia mili! — Nuże żywo postaw flasze. **VI. Pieśni okolicznościowe:** Pojedziemy na łów (myśliwska). **VII. Pieśni różnéj treści:** Hej Mazury, hejża ha! Mazur — Już w gruzach leżą Maurów posady — Lutni moja ulubiona — Mój kumotrze źle się dzieje — Na dolinie zawierucha — Smutnoż tu bracia — Spiewaj polski ludu złoty — Tam daleko za górami — Tam na górze jawór stoi — Wesoło żeglujmy, wesoło.

Niniejszém zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, iż dotychczasowy zakres mego działania rozszerzyłem, dołączając do istniejącéj już **fabryki pasów** i składu artykułów technicznych dla **cukrowni i gorzelni,** zakupno **skór surowych** t. j. owczych i bydlęcych, oraz sprzedaż **worków do zboża, wańtuchów i płacht.** — Reprezentacyą méj firmy przyjęli panowie **Norbert Szuman i St. Milewski.** (1792)

Z głębokiem poważaniem

Z. Mazurkiewicz,

Poznań.

Zaszczyceni tyloletniem zaufaniem łaskawéj Publiczności, W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich polecamy się i nadal Jéj łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem

Norbert Szuman, St. Milewski.

Poznań.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Nowości

na sezon wiosenny i latowy w **kostiumach, okryciach** jako też **w wyrobach wełnianych i jedwabnych** polecamy po cenach umiarkowanych. (1883)

Sławski & Bogusławski,

Bazar.

Nakładem księgarni **M. Hofmańskiego w Kaliszu,** wyszły z druku następujące nowości

„Matko Bolesna“, przyczyń się za nami. Cena 20 fenygów.

„Bóg jest miłością“, czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego wraz z trzema nowennami. Cena 60 fenygów.

„Kieszonkowa kroniczka historyczna miasta Kalisza, ułożona przez Adama Chodyńskiego. Cena 1 markę 20 fenygów.

Koszta przesyłki ponosi księgarnia. Należność przesyłać można markami pocztowemi. (1891)

Ogłoszenie.

We **wtorek dnia 14 kwietnia r. b.** o godz. 2 z południa wydzierżawiony będzie **folwark proboszczowski** — 525 morg. — począwszy od 1 lipca rb. na lat 18. Kaucya potrzebna do licytacyi 900 m., do objęcia dzierżawy 3600 m. Warunki dzierżawy do przejrzenia u przewodniczącego w Dozorze kościelnym p. **Szymańskiego.** (1888

Miłosław, 28 marca 1885.

Dozór kościelny.

Osiedliłem się jako (1890

rzecznik

W ŁABISZYNIE.

T. Hildebrand.

Dopiero co wyszło dzieło: (1889)

Nasze Stósunki

spółeczzno - polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)

Nakładem księgarni *Stuhra* (Z. Gerstmann) *w Berlinie.*

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i żelaza i

figury Chrystusa i Madony } od 6" aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madony Sykstyńskiéj z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio. 1740

Baranki

i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Drożdże funt.

szczecińskie zawsze świeże poleca (1896)

J. N. Leitgeber.

Włoskie

kalafiory

poleca (1895)

J. N. Leitgeber.

(1887)

Uczniów

słabych, zacofanych i takich, którzy nie dostali promocyi, przyjmie na naukę prywatną i na pensyą obeznany z językiem polskim filolog, katolik we Wrocławiu. Oferty uprasza się składać sub **II. 1887** w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Urzędnik gosp.

żon. w sile wieku, energiczny i biegły w swym zawodzie, z kilkunastol. prakt., 6 lat na ostat. posadzie, wład. ob. kraj. językami, poszukuje od ś. Jana rb. z powodu wydzierżaw. dóbr odpowiedniéj posady. Łaskawe oferty uprasza się pod adr. J. W. Pan **Hr. Skórzewski, Raszkówek per Raszków.** (1870)

Zaproszenie do przedpłaty.

Na początku kwietnia r. b. wyjdą rozmyślania p. t.

Na chwałę Maryi.

Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca Maja, napisał X. Sowiński; — w 8ce str. 320 (z aprobatą).

Cena w prenumeracie do 15 maja rb. wynosi tylko 90 fen; — z oprawą 1,20 z przesyłką franco. Kto zapisze 11 expl. dostaje jeden w dodatku i medal Sobieskiego. — Prenumeratę, którą trzeba nadsyłać naprzód przyjmuje tylko: (1839)

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Skład win hurtowny

A. CICHOWICZA

w Poznaniu,

poleca swoje corocznie osobiście u producentów na Węgrzech zakupione **wina węgierskie** w oryginalnych beczkach od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków; daléj znaczny zapas starszych win na szkle, oraz wielki wybór **win czerwonych, szampańskich, reńskich, mozelskich. burgundskich i hiszpańskich** w odstałych gatunkach po cenach najumiarkowańszych. (1894)

Cenniki i próby na żądanie gratis i franco.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust izębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Baranki

i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe, maczek kolorowy, kwiaty do strojenia bab. (1862)

MAZURKI

warszawskie i paryzkie.

Proszę o wczesne nadsełanie zamówień na pieczywo świąteczne.

A. W. Żuromski.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

Filia: ul. Wrocławska nr. 52.

Poszukiwany tu w **Poznaniu**

nauczyciel domowy

w dojrzalszym wieku, któryby mógł sextanera do tercyi przysposobić. Zgłoszenia pod lit. **T. C. 1893** przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.**

Organista

nieżonaty, posiadający chlubne świadectwo zdatności od ks. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, trzeźwy i moralny, który w razie potrzeby może się odwołać na rekomendacyą ks. dr. Surzyńskiego, dyrektora chóru archikatedralnego w Poznaniu, poszukuje miejsca najmiéj (w mieście lub we większéj wsi) które od każdego czasu objąć może. Łaskawe oferty uprasza się na ręce organisty **J. Neumana w Chełmnie** (Culm a. W.)

Herbatę (1745)

en gros i en detail poleca

J. N. Leitgeber.

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: **Wyższa Bona Francuzka** bardzo wykształcona (7 lat w jednem miejscu.)

Nauczycielka Polka, egz. muz. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i ang. (1892)

Rządzca

mający dobre rekomendacye i mogący się odwołać na teraźniejszego pryncypała, **z długoletnią praktyką,** będący w sile wieku, poszukuje od św. Jana r. b. posady. Łaskawe oferty upraszam uprzejmie pod literę R. R. (1755) do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.